

Wodociąg krakowski – wkrótce obszarowy

Z Ryszardem Langerem
– prezesem zarządu
i dyrektorem naczelnym
MPWiK SA w Krakowie, wiceprezesem
Izby Gospodarczej „Wodociągi
Polskie” rozmawia Anna Biedrzycka



Zakład Uzdatniania Wody Bielany, fot. archiwum MPWiK SA w Krakowie

– Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie SA (MPWiK) powstało w 1901 r. i od tego czasu rozwija się wraz z miastem. Jakim przedsiębiorstwem jest dzisiaj?

– Wodociąg krakowski należy do najlepiej funk-

cjonujących firm wodociągowo-kanalizacyjnych w Polsce, wśród miast liczących powyżej 200 tys. mieszkańców. Może się pochwalić nowoczesnymi technologiami oraz efektywnym wykorzystaniem środków i ludzi. Od 1994 r. jest jednoosobową spółką akcyjną gminy Kraków. Właściciel pozwala na rozwój przedsiębiorstwa zgodnie z najlepszymi praktykami biznesowymi i technologicznymi.

Wodociąg krakowski potrafił wygenerować duże projekty inwestycyjne w okresie, kiedy dopiero zaczęto mówić o tym, że polskie firmy będą mogły ubiegać się o pomoc finansową z Unii Europejskiej. Gdy środki te stały się już dostępne, nasze projekty reprezentowały tak wysoki poziom przygotowania, że wystarczyło tylko o nie aplikować. Kwoty te dają wyobrażenie o skali inwestycji, dzięki którym dokonał się prawdziwy skok technologiczny w krakowskich Wodociągach. W polityce inwestycyjnej nie stosujemy zasady „złotych klamek”, ponieważ pamiętamy, że każda inwestycja z upływem lat wymaga amortyzacji. Realizujemy tylko te przedsięwzięcia, które są konieczne dla zapewnienia nienagannej pracy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na przestrzeni najbliższych kilkunastu lat.

Ze względu na cenę sprzedawanej wody plasujemy się w grupie najniższej staryfikowanych firm wodociągowych w Polsce. Mimo to z osiągniętych przychodów udaje

się nam pokrywać wszystkie nasze potrzeby i generować pozytywny wynik finansowy. W 2006 r. wypracowaliśmy ponad 15 mln zł zysku netto przy przychodach na poziomie 253 mln zł. Osiągany przez nas ok. trzyprocentowy wskaźnik rentowności w branży wodociągowej jest oceniany jako dobry. Jesteśmy atrakcyjni na rynku pracy, co w dobie masowych wyjazdów fachowców za granicę ma duże znaczenie. Nasi pracownicy (1136 etatów) identyfikują się z firmą i dobrze na jej rzecz pracują, ale są też godziwie opłacani.

Tę skrótową charakterystykę chciałbym uzupełnić o jeszcze jedną ważną informację. Otóż krakowskie Wodociągi mają długą i chlubną tradycję, to po prostu uznana marka. Firma jest postrzegana jako poważna i dobrze służąca społeczeństwu.

– Podkreśla Pan, że woda jest surowcem strategicznym, a kraje Europy Zachodniej traktują ją wręcz jako zasób obronny kraju. Czy podobnie rozumiemy w Polsce?

– Ośrodki, które na pewnym etapie rozwoju zaniedbały kwestię rozbudowy infrastruktury wodociągowej, dziś, w warunkach szybkiego rozrastania się miast, mogą mieć problemy. Bardzo istotny jest efekt skali – zgłoś inaczej radzą sobie spółki osiągające np. 300 mln zł przychodu z działalności, inaczej, gdy jest to np. 30 mln zł, a jeszcze inaczej, gdy jest mowa o 3 mln zł. Zwłaszcza że wszystkie spółki wodociągowe, niezależnie od swej wielkości, muszą dążyć do wypełnienia unijnych dyrektyw dotyczących gospodarki wodno-ściekowej, co z kolei wymaga ogromnych nakładów finansowych. A gospodarka wodno-ściekowa to biznes jak każdy inny. Nikt niczego nam nie daje. Sprzedajemy wodę, za opłatą odbieramy ścieki i z dochodów uzyskiwanych z tej działalności musimy odprowadzić podatki, wypłacić pracownikom pobory, kupić materiały, utrzymać urządzenia i jeszcze odłożyć na dalszy rozwój. Doskonale, że mamy do dyspozycji bezzwrotne dotacje unijne,

ale warunkiem ich uzyskania jest dobre przygotowanie projektów oraz poprawna i terminowa realizacja inwestycji. Należy także poddać się procesom kontrolnym w zakresie zgodności dokumentacji i pracy obiektów. Jeśli wszystkie te warunki nie zostaną spełnione, to otrzymane pieniądze trzeba oddać, a dodatkowo mogą zostać wymierzone, wcale niemałe, kary. Warto też pamiętać o tym, że nie wolno przeinwestować. Jestem zwolennikiem kierowania się zasadą oszczędnego inwestowania. Firmy wodociągowe powinny dostosować infrastrukturę do wielkości rynku. Jeżeli przeinwestują, koszt utrzymania obiektów będzie niepotrzebnie duży.

A wracając do pani pytania – Kraków ma to szczęście, że posiada głównie, bo w ok. 97%, powierzchniowe ujęcia wody. Nie zamknęliśmy – wydawać by się mogło zbędnych – ujęć, choć przyniosłoby to szybkie i wydatne rezultaty efektywnościowe. Duże metropolie europejskie zapewniają sobie bezpieczeństwo zapotrzebowania w wodę poprzez budowanie wodociągów rezerwowych. W Krakowie przyjęliśmy, że w dyspozycji będą odpowiednio duże moce produkcyjne, pozwalające wyłączyć w razie konieczności jedno z ujęć, bez uszczerbku dla zapotrzebowania krakowian w wodę. Pozostałe ujęcia mogą wyprodukować jej na tyle dużo, że uzupełnią brak dostaw z wyłączonego ogniwa. Zapewnia to wysoki poziom bezpieczeństwa dostaw, ale też pociąga za sobą koszty. Spadają one na barki naszego przedsiębiorstwa. By je minimalizować, staramy się poszerzać obszar działania.

– W jaki sposób?

– Dostarczamy wodę do dziewięciu gmin ościennych, zaś z czterech odbieramy ścieki. Przyszłością wodociągów w Polsce są bowiem tzw. wodociągi obszarowe, w których wodociąg wiodący, posiadający *know-how* i dobrze zarządzany, obsługuje gminy ościenne, jed-

Zbiornik Dobczycki, fot. archiwum MPWiK SA w Krakowie

nocześnie optymalizując wykorzystanie sieci przesyłowych, co obniża jego koszty. Jednostki mniejsze, chcąc osiągnąć podobny poziom usług, musiałyby bardzo wywindować ceny wody, a przecież nikt nie chce, aby woda w Polsce była droga. Wysoki standard dostaw zapewni mniejszym gminom korzystanie z jednostki centralnej, odpowiednio dobrożonej, tj. posiadającej systemy zapewnienia jakości, laboratoria do badania wody na ujęciu, w trakcie procesu technologicznego oraz wody pitnej w sieci. Ze względu na koszty utrzymanie takich jednostek jest ekonomicznie uzasadnione tylko wtedy, gdy odpowiednio dużo się sprzedaje. Wodociągi obszarowe funkcjonują już np. na Śląsku, Poznaniu, Kraków jest na początku tej drogi. Wodociąg krakowski korzystając ze swojego potencjału technicznego i możliwości synergii złożył ofertę dostarczania wody i odbioru ścieków sąsiadnym gminom. W kilku przypadkach te rozmowy są już bardzo zaawansowane, również w zakresie operowania przez MPWiK systemem wodociągowym gminnym. W grę wchodzi też utworzenie nowego podmiotu prawa handlowego z udziałem lokalnych spółek wodociągowych i Wodociągu krakowskiego. Nowa spółka miałaby działać na terenie gmin położonych pomiędzy Zbiornikiem Dobczyckim, który w 55% pokrywa zapotrzebowanie na wodę aglomeracji krakowskiej, a Krakowem, gdzie znajdują się nasze główne sieci.

– Czy ceny wody w Polsce są rzeczywiście rynkowe? Jak MPWiK zapobiega ich wzrostowi?

– Procedurę uchwalania cen wody reguluje ustawa. W przypadkach, gdy cena jest wprowadzona w sposób uzasadniony, a gmina jej nie zatwierdzi, samorząd musi tę różnicę pokryć z własnego budżetu. Wówczas oczywiście cena nie jest rynkowa. Tak było w niektórych podkrakowskich gminach, aczkolwiek obecnie ceny są wyrównywane do poziomu Wodociągu krakowskiego, a nawet wyższe – kreowana jest więc cena rynkowa.

MPWiK SA znajduje się w specyficznej sytuacji, gdyż należy do podatkowej grupy kapitałowej, utworzonej przez trzy spółki miejskie – MPWiK, MPEC i MPK.

Na wspólne rozliczanie podatku dochodowego pozwalała ustawa. MPK generowało straty, my natomiast zyski. Podatek od naszej działalności był w połowie przekazywany przedsiębiorstwu komunikacyjnemu jako darowizna w ramach podatkowej grupy kapitałowej, a połowa pozostawała w firmie z przeznaczeniem na rozwój inwestycyjny. Długofalowe korzyści z jej istnienia polegają na efekcie synergii. Spółki grupy mogą wzajemnie pożyczać sobie pieniądze, udzielać poręczeń kredytowych itp. Nie trzeba tłumaczyć, że dysponując przychodem na poziomie ok. 1 mld zł możemy ubiegać się o znacznie wyższe kredyty niż gdybyśmy występowali o nie samodzielnie. Naturalnie, po to posiadamy system księgowo-finansowy, by móc używać własnych pieniędzy na odnowienie własnych systemów technicznych. Osiągniemy wówczas wynik zero plus, jako że remonty podnoszą koszty. I to nas czeka już za niecałe dwa lata. O przyszłości spółki myślę jednak z optymizmem, gdyż kluczowe kwestie zostały dopilnowane: po pierwsze, spółka nie jest zadłużona, co zwiększa jej szanse na dotacje i kredyty, a po drugie pozyskała unijne granty na inwestycje. Na każde 100 mln zł wydanych na inwestycje z funduszy unijnych pochodzi 65 mln zł.

– W maju br. przedstawili Państwo program Gospodarka wodno-ściekowa w Krakowie – etap I. Jakie znaczenie ma ten dokument?

– Oba programy, gdyż kontynuacją pierwszego etapu będzie etap drugi, mają na celu nie tylko uporządkowanie tego obszaru gospodarki miejskiej poprzez budowę nowych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, ale również wypełnienie zadania własnego gminy polegającego na zbudowaniu kilometrów kanalizacji na obrzeżach miasta. Na inwestycje I etapu MPWiK uzyskało w grudniu 2005 r. dotację z Funduszu Spójności w wysokości 21,5 mln euro, co stanowi 59% wszystkich zaplanowanych wydatków. Program obejmuje cztery zadania. Pierwsze zakłada budowę kanału odłączającego potok Urwisko od kanalizacji miejskiej i odprowadzenie jego wód bezpośrednio do rzeki Wilgi. To element wprowadzanych przez

nas dobrych praktyk wodociągowych, gdyż wody potoku nie powinny trafiać do kanalizacji, takie wzorce techniczne obowiązywały dawniej. Drugie zadanie polega na budowie kolektora odciążającego system kanalizacyjny Nowej Huty, kolejne to renowacja prawie 55 km systemu kanalizacyjnego Krakowa. W ramach ostatniego zadania zostanie wybudowanych ok. 26 km rurociągów kanalizacji sanitarnej w Nowej Hucie wraz z pompowniami. Po zakończeniu wszystkich tych robót będziemy mogli powiedzieć, że zwodociągowaliśmy i skanalizowaliśmy miasto i skupić się na podnoszeniu efektywności pracy urzędów. Otrzymamy swego rodzaju stan bazowy, gdyż miasto nadal będzie się rozrastało, a na nowo zajmowanych przez budownictwo terenach z reguły nie ma odpowiednich sieci. Będzie zatem istniała potrzeba budowy kolejnych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, ale już na mniejszą niż dotąd skalę.

Zbudowaliśmy dwie duże oczyszczalnie ścieków, które zaspokoją potrzeby Krakowa na najbliższe kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt lat. W 1999 r. została uruchomiona oczyszczalnia Kujawy dla terenów Nowej Huty, natomiast w 2002 r. – oczyszczalnia Płaszów. Łączna długość sieci kanalizacyjnej wynosi 1513 km. Dobiegła końca modernizacja i rozbudowa oczyszczalni Płaszów II, w której oczyszczane są ścieki z centralnych dzielnic Krakowa, zamieszkałych przez ok. 500 tys. mieszkańców. Przepustowość jej mechanicznej części zwiększyła się ze 132 do 656 tys. m³/d. Oznacza to, że praktycznie uporał się z problemem zanieczyszczenia przez Kraków Wisły i jej dopływów, a nieczystości z 750-tysięcznego miasta dawały ładunki naprawde astronomiczne. Płaszów został umieszczony w Krajowym Programie Oczyszczania Ścieków. Użytkownikom umorzono opłaty i kar za zrzut ładunków do rzeki w wysokości ok. 200 mln zł. Po osiągnięciu głównego celu wyznaczaliśmy kolejny i w II etapie projektu przystąpiliśmy do uporządkowania gospodarki osadowej w oczyszczalni Płaszów II. Rozpoczynamy realizację projektu budowy stacji termicznej utylizacji osadów oraz rekultywacji 18,5 ha lagun



Oczyszczalnia Ścieków Płaszów II w Krakowie, część biologiczna: osadniki wtórne, bioreaktory, fot. archiwum MPWiK SA w Krakowie



UNIA EUROPEJSKA



Kanalizacja w Krakowie za miliony euro

Gospodarka wodno-ściekowa w Krakowie Etap I

Projekt pod nazwą „Gospodarka wodno – ściekowa w Krakowie - Etap I” dofinansowany jest ze środków Funduszu Spójności. Na przedsięwzięcie to składają się następujące zadania:

- Uporządkowanie kanalizacji w rejonie Borku Fałęckiego poprzez odłączenie potoku „Urwisko”
- Budowa kanału odciążającego Kolektor B w Nowej Hucie
- Renowacja systemu kanalizacyjnego Miasta Krakowa
- Budowa systemu kanalizacji sanitarnej we wschodnich rejonach miasta Krakowa (dzielnica Nowa Huta)

Zadanie 1

Uporządkowanie kanalizacji w rejonie Borku Fałęckiego poprzez odłączenie potoku „Urwisko”

Zadanie polega na budowie kanału odłączającego potok Urwisko od kanalizacji miejskiej Krakowa i odprowadzenie jego wód bezpośrednio do rzeki Wilgi.

Zadanie 2

Budowa kanału odciążającego Kolektor B w Nowej Hucie

Zadanie polega na budowie kolektora ogólnospławnego, którego celem jest przejęcie nadmiaru ścieków ogólnospławnych z przelewu burzowego na kolektorze B usytuowanego na os. Centrum E w Nowej Hucie.

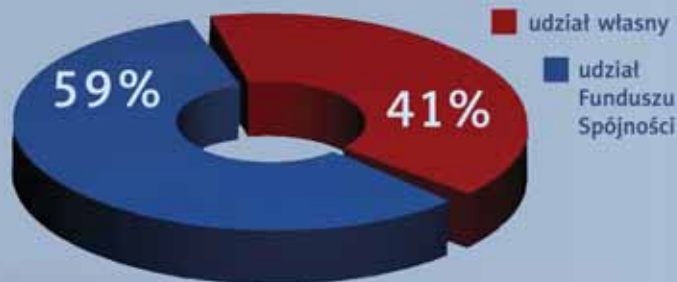
Zadanie 3

Renowacja systemu kanalizacyjnego Miasta Krakowa

Zadanie obejmuje renowację kanałów nieprzełazowych i przełazowych o łącznej długości 55,7 km.

Efektem realizacji tego zadania będzie ograniczenie napływu wód infiltracyjnych do kanalizacji oraz wyeliminowanie zagrożeń: eksfiltracji ścieków do gruntu, zniszczenia kanałów, zapadnięć terenu i uszkodzeń ciągów komunikacyjnych na odnowionych odcinkach kanalizacji.

Całkowity zakładany koszt kwalifikowany realizacji projektu wynosi 36 405 900 Euro, z czego 59 % czyli 21 479 481 Euro jest współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Funduszu Spójności.



Zadania będą realizowane w latach 2007 – 2009.

Zadanie 4

Budowa systemu kanalizacji sanitarnej we wschodnich rejonach Miasta Krakowa (Dzielnica Nowa Huta)

Realizacja zadania, w trakcie którego wybudowanych zostanie ok. 26 km rurociągów kanalizacji sanitarnej będzie stanowić pierwszy etap budowy systemu kanalizacji sanitarnej w rejonie Dzielnicy XVIII – Nowa Huta.

Docelowo realizacja systemu we wschodnich rejonach Krakowa zwiększy ilość nowych użytkowników sieci kanalizacyjnej o około 7 tys. mieszkańców, z których 15% zamieszkuje tereny objęte I etapem budowy.

osadowych. Ponieważ program jest w 65% współfinansowany przez Unię, popularyzujemy go w Krakowie pod hasłem *Ekologiczne miliony euro*. Dodam, że w dużej części ze środków unijnych wykonujemy remonty sieci wodociągowej, która w aglomeracji krakowskiej liczy 1927 km i pokrywa w zasadzie całe miasto. Miarą „spełnienia” dla firmy wodociągowej nie jednak jest wielkość unijnej dotacji, lecz posiadanie niezawodnych systemów wodociągowych i kanalizacyjnych oraz nowoczesnych technologii uzdatniania i produkcji wody nie tylko zgodnej z normami, ale i smacznej.

– Jest smaczna?

– Moim zdaniem tak, zwłaszcza z Raby. Wodociąg krakowski ma cztery zakłady uzdatniania wody. Stosujemy dwa sposoby dezynfekcji: chlorem gazowym i dwutlenkiem chloru. Doświadczenia z tym ostatnim są jednak dość kłopotliwe. Przyzwyczajenie do wody twardej, ze studni, jest wśród krakowian duże. Smakują nam wody lekko zmineralizowane, natomiast woda przygotowana technologicznie i chemicznie nie ma takich walorów. W ramach postępowania grantowego poprawimy technologię tak, aby doznania smakowe klientów pijących wodę z naszego wodociągu były jeszcze lepsze. Pogorszenie jakości wody wynika także z przepływu wody przez wyeksploatowane sieci. By woda była smaczna, musi płynąć zrewitalizowanymi rurociągami. Swoją drogą trochę zazdroścę kolegom z wodociągu wiedeńskiego, którzy potrafiliby przekonać wiedeńczyków, że piją krystalicznie czystą wodę z Alp. Nasza w niczym nie ustępuje wiedeńskiej, jednak takiej renomy nie ma. Zatem i nad tym musimy popracować.

– Jako wiceprezes Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” ma Pan wgląd w projekty realizowane przez przedsiębiorstwa wodociągowe w całym kraju, a także możliwość zdiagnozowania barier prawnych, organizacyjnych i finansowych, na jakie napotykają w codziennej działalności. Jak z tej szerokiej perspektywy ocenia Pan sytuację branży wodociągowej?

– Spółki wodociągowe w Polsce prezentują dobry poziom organizacyjny i technologiczny, skutecznie radzą sobie z wykorzystywaniem środków przedakcesyjnych i akcesyjnych. Nasze urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne nie ustępują europejskim. Największym problemem jest skażenie środowiska i wynikające z tego trudności w czerpaniu wód powierzchniowych. W niektórych rejonach z powodu zanieczyszczeń nawet zamykane są ujęcia. Złej jakości wody wymagają użycia bardzo drogich technologii uzdatniania. Jednocześnie rosną wymagania dotyczące jakości wody pitnej i oczyszczenia ścieków, co przekłada się na poziom środków przeznaczanych na unowocześnienie technologii. Nie każdą spółkę na to stać.

Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest nieuporządkowanie stanu prawnego sieci wodociągowych i kanalizacyjnych. Dochodzi do precedensowych sytuacji wytaczania spółkom procesów sądowych przez właścicieli gruntów, poprzez które przebiegają rurociągi. Żądania usunięcia z działki rurociągu wodociągowego i kanalizacyjnego, zasilającego w wodę i odbierającego ścieki z dużej dzielnicy miasta jest nieporozumieniem, bo przecież położenie nowych to skomplikowany proces. Ponadto spółki wodociągowe są następcami prawnymi przedsiębiorstw, które w czasach, gdy te rurociągi lokalizowano, musiały mieć stosowne zezwolenia na budowę i oparcie w obowiązujących przepisach prawnych. Niestety, takich dokumentów często nie można się doszukać w archiwach, ponieważ niejednokrotnie realizacja tych inwestycji była powierzana przez miasta inwestorom zastępczym.

Nie bez wpływu na funkcjonowanie firm naszej branży ma wzrost cen surowców i energii. W cenie wody zawierają się też podatki, które pobiera państwo za naszym pośrednictwem. Do tego dochodzi obowiązek płacenia kar za odprowadzanie ładunków zanieczyszczeń do środowiska. Wszystkie te obciążenia nie mogą mieć wpływu na realizację podstawowego i ustawowego obowiązku spółki, czyli niezawodnego zaopatrywania mieszkańców w wodę i odbiór ścieków. Konieczność wywiązania się z tego obowiązku sprawia, że firmy wodociągowe odnotowują bardzo wysokie koszty stałe.

– Inwestycje liniowe należą do najtrudniejszych do przeprowadzenia. Doświadczają tego np. drogowcy i gazownicy. Z jakimi trudnościami borykają się firmy wodociągowe?

– Najtrudniejszy etap rozwoju systemu wodociągowego i kanalizacyjnego stanowi czasochłonna procedura inwestycyjna dla uzyskania decyzji pozwolenia na budowę oraz brak miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego umożliwiających przewidywanie kierunków rozwoju urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych obszarów przeznaczonych pod zabudowę. Ponadto zarządca drogi często nie wyraża zgody na zajęcie pasa drogowego, z drugiej strony właściciele działek prywatnych protestują przeciw lokalizacji sieci na terenach ich własności. W takich sytuacjach nasze zachowanie jest rynkowe i albo prowadzimy negocjacje, albo proponujemy odszkodowanie za wejście w teren, co jednak podraża koszty inwestycji. Niekiedy nie udaje się osiągnąć porozumienia i następuje zatrzymanie budowy. Należy stworzyć warunki prostszego rozwiązania problemu poprzez regulacje ustawowe zezwalające na to, by w sytuacjach koniecznych nadrzędne znaczenie miała możliwość przeprowadzenia rurociągów dla doprowadzenia wody i odbiór ścieków. Te sprawy nie zostały tak dobrze uregulowa-

ne, jak budowa autostrad. Nawet w projekcie nowego Prawa budowlanego temat ten nie jest uwzględniony. Jest to szczególnie odczuwalne w przypadku budowy sieci obszarowych. Przedsiębiorstwa wodociągowe sprowadzają wodę z dużych odległości, rurociągi biegną na przestrzeni dziesiątek kilometrów przez tereny gmin ościennych, tymczasem status tych gruntów jest niejasny. A przecież mówimy o bezpieczeństwie i niezawodności zasilania w wodę. Podobnie jest z sieciami kanalizacyjnymi.

Dodam, że mimo postępu technologicznego, np. stosowania technik bezwykopowych, trudno jest prowadzić remonty w zabytkowych rejonach miast. Potrzeby są tam ogromne, gdyż z reguły sieci te pamiętają jeszcze początki powstania przedsiębiorstwa. W znacznej części korzystamy z unijnych grantów i z tych środków wykonujemy naprawy i remonty, natomiast towarzyszą temu spory prawne, bo trzeba uwzględnić i stanowisko właściciela, i wymagania konserwatora zabytków, umożliwić przeprowadzenie badań archeologom itd.

– Uregulowania wymaga też system odprowadzania wód opadowych, zwłaszcza że bardzo ulewne deszcze nie należą ostatnio do rzadkości.

– Problem odprowadzania wody deszczowej z obszarów zabudowanych rośnie proporcjonalnie do tempa rozbudowy miast. Wody deszczowej nie powinno się mieszać ze ściekami. Rozwiązaniem jest budowa kanalizacji deszczowej w dużym zakresie wraz ze stworzeniem warunków ich odprowadzania do odbornika, wymaga to uzyskania stosownych pozwoleń wodno-prawnych, co niekiedy ma już miejsce. Toczy się w Polsce dyskusja na ten temat, ale nikt nie ma odwagi powiedzieć, że takie inwestycje kosztują. Kto i z jakich środków miałby za nie zapłacić? Nikt nie lubi nowych opłat, dlatego moim zdaniem lepiej opisać rozwiązanie, które już się sprawdziło. Być może ustawodawca wskaże, aby każdy z użytkowników we właściwej skali (inaczej gospodarstwa domowe, a inaczej zakłady przemysłowe)łożył na ten cel.

Niewątpliwie musi powstać system finansowania budowy kanalizacji opadowej. Nie chcemy jednak stawiać sprawy na ostrzu noża, lepiej rozmawiać i w spokoju poszukiwać dobrego modelu. Obecny, ułomny system może jeszcze funkcjonować przez kilka lat. W niektórych miastach kanalizacja deszczowa, całkiem dobrze rozbudowana, znajduje się w jurysdykcji samorządu i nikomu to nie przeszkadza. Kraków, przy jego dynamicznym rozwoju, opracował na razie kilka koncepcji rozwiązania tego problemu. Liczę na to, że skoro jako spółka zamykamy ogromny obszar inwestycji wodno-kanalizacyjnych, to gmina ze swej strony rozwiąże kwestię odwodnienia.

– Dziękuję za rozmowę.